

O. Ignacy Kosmana<sup>1</sup>

## Homilia hagiograficzna pół wieku po *Vaticanum II*

### Wstęp

Wzory świętych odgrywają istotną rolę w życiu Kościoła. Od najdawniejszych czasów wspólnota Kościoła stawiała je jako ideał dla wszystkich tych, którzy naprawdę pragnęli swoje życie kształtować „przez Chrystusa, w Chrystusie i z Chrystusem”. Kościelne przepowiadanie Ewangelii nigdy nie było oderwane od rzeczywistości, od istniejących konkretnych postaw świętych, niejako „gotowych” wzorów do naśladowania<sup>2</sup>. Wzór osobowy nie zakłada stanu absolutnej doskonałości; nie jest teoretycznym zbiorem idealnych cech, szczegółowych norm i zasad postępowania człowieka, lecz przede wszystkim zawiera w sobie chrześcijański wymiar „bycia sobą”, ukazując go wśród różnych sytuacji i zmieniających się uwarunkowań. Nie jest łatwym zadaniem – ale możliwym i koniecznym – ukazywanie świętych, często żyjących wiele wieków temu, oraz akomodowanie ich roli wychowawczo-formacyjnej tu i teraz, tak aby skutecznie pobudzali współczesnego człowieka do refleksji nad istotnymi wartościami życia.

### 1. Święty – kto to taki?

Szczególnym typem eklezjalnego wzorca osobowego jest święty: człowiek, który realizuje i broni w swym życiu wartości wysoko cenionych przez członków grupy, do której należy; i czyni to z wyjątkowym poświęceniem – aż do granic heroizmu. Bardzo liczne przykłady życia świętych dowodzą, iż wymogi chrześcijańskiej wiary i moralności nie są utopią; stosując je w życiu, konkretny człowiek ma szansę osiągnąć szczyt rozwoju duchowego. Wspólnota Kościoła, kształtując życie chrześcijańskie, zwracała uwagę na rozwój życia du-

---

<sup>1</sup> Dr Ignacy Kosmana OFMConv – wykładowca homiletyki w WSD w Łodzi – Łagiewnikach i na UKSW w Warszawie, rekolekcyjnik, autor książek i licznych artykułów z zakresu homiletyki i hagiografii; habilitant UKSW; adres do korespondencji: 96 -515 Teresin-Niepokalanów, ul. M. Kolbego 5.

<sup>2</sup> W Ewangeliach są to przede wszystkim: Maryja, Elżbieta, Anna i inni, często bezimienni „bohaterowie wiary”. Zob. Łk 1, 45; 2, 36-38; 7, 36-50; 8, 2-3; 15, 8-10; 18, 1-8; J 2, 5; 19, 25-27; 4, 1-39; 20, 1,1-18; Mk 7, 24-30; 15,40; Mt 9, 20-22; 27, 56.61. W Listach Pawłowych – to konkretne osoby, z którymi przyszło współpracować Apostołowi, jego współwięźniowie i towarzysze: postaci godne naśladowania. Zob. Ef 6, 21; Flm 2.23; Flp 2, 25; 4,2.18; Kol 1,7; 4, 10.12.15; Rz 16, 9.12-13,23; 1Kor 16, 19; 2Tm 4, 7.19; Tt 3, 12-14.

chowego swoich członków na dwóch poziomach: w wymiarze pragnienia doskonałości oraz zdolności podejmowania walki duchowej.

Święci mają być dla wiernych natchnieniem, wzorcem, konkretnym *itinerarium* w drodze do Chrystusa<sup>3</sup>. Ukazywani w kazaniach ludzie, którzy urzeczywistnili w swym życiu własne pragnienie doskonałości, wywoływali u słuchaczy podobną chęć, dynamizując ich do konkretnych działań i kształtowania określonych przymiotów, które czyniły z nich naśladowców, czyli dojrzałych (dojrzewających) duchowo chrześcijan<sup>4</sup>.

Święci w życiu Kościoła zawsze odgrywali istotną rolę. Pojęcie świętości łączy się ściśle z konsekracją, wynikającą z zanurzenia w Chrystusie w sakramencie chrztu<sup>5</sup>. Od samego początku wspólnota wybranych – *communio sanctorum* – podejmowała określone dobre uczynki dla zbiorowego: duchowego oraz materialnego dobra. Były nimi między innymi: wspólna modlitwa, inicjacja (chrzest), agapa, wsparcie materialne. Czyny te stanowiły podstawę wyrażania swojej wiary na co dzień; stanowiły świadectwo wiary. To świadectwo miało wymiar nie tylko egzystencjalny ale również eschatologiczny<sup>6</sup>.

Chrześcijanie jawili się jako lud konsekrowany. Upodobniali się do Chrystusa, który jest w Ojcu i zamieszkuje w Nim Duch Święty. Relacje między Osobami Boskimi (czyste wzajemne oddanie) stanowiły dla chrześcijańskiej „społeczności świętych” trwały i jedyny fundament świętości. Na podobieństwo Jezusa „ogółacali samych siebie” (Flp 2, 7) pozwalając „zawłaszczyć się” Bogu dla dobra wspólnoty. Od czasów starożytnych aż po średniowiecze o ludziach, którzy przyjęli taką postawę życiową, mówiono, że są *anima ecclesiastica*<sup>7</sup>. Byli „gotowymi” wzorami osobowymi (zwłaszcza męczennicy) do naśladowania<sup>8</sup>. Świętość członków Kościoła miała ukazywać otoczeniu epifanię Boga.

Kult świętych stanowi swoiste przedłużenie ludzkiego życia, jest sięgającym poza śmierć cudem „obcowania świętych”. Chrześcijanie wierzą, że ci,

<sup>3</sup> Por. A. Witkowska, *Wstęp*, w: *Hagiografia Polska. Słownik bio-bibliograficzny*, R. Gustaw (red.), t.1., Poznań-Warszawa-Lublin 1971, s. 29-30.

<sup>4</sup> Por. J. de Voragine, *Złota Legenda. Wybór*, tłum. J. Pleziowa, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1983; *Żywoty świętych Pańskich na wszystkie dni roku. Świętych i błogosławionych Polaków i Polek - oprac. wg Piotra Skargi, ojca Prokopa Kapucyna, ojca Bitschnaua Benedyktyna i innych wybitnych pisarzy religijnych*, nakładem i drukiem K. Miarki w Mikołowie 1937 r.

<sup>5</sup> Zob. *Święci starotestamentalni w liturgii*, w: *Leksykon Liturgii*, oprac. B. Nadolski, Poznań 2006, s. 1516.

<sup>6</sup> Zob. J. Szczych, *Święci nas oczekują. Historia i teologiczna treść uroczystości Wszystkich Świętych*, Kraków 2009, s. 10.

<sup>7</sup> Zob. M. Matuszewski, *Wspólnota ze świętymi. Communio sanctorum*, „Anamnesis” 40 (2005)1, s. 56-57.

<sup>8</sup> Por. W. Padacz, *Z polskiej gleby*, Kraków 1971, s. 349-351.

którzy „w ciągu wieków podobali się Bogu”, współpracują z kościelną wspólnotą na ziemi<sup>9</sup>.

## 2. *Vaticanum II* w kwestii homilii hagiograficznej

Według nauczania soborowego i wskazań posoborowych, podejście do świętych wzorów powinno być chrystocentryczne: święty winien być ukazywany jako obraz Boga, Jego odbicie. Waclaw Świerzawski, w swojej *Homilii hagiograficznej*, zawarł postulaty odnowy, zmiany metod głoszenia słowa Bożego oraz określonego przekierowania celu samego przepowiadania, zgodnie z nauką *Vaticanum II*, tak aby bardziej wyraziste stało się przesłanie hagiograficzne, według którego pełniej ukazałaby się rola wzoru osobowego w życiu konkretnego chrześcijanina<sup>10</sup>. Zdaniem J. Ryłki „wzór osobowy nie zakłada stanu absolutnej doskonałości”, nie może być tylko teoretycznym zbiorem idealnych cech, szczegółowych norm czy zasad postępowania człowieka”; winien zawierać w sobie przede wszystkim wymiar „bycia sobą” i ukazywać go „wśród różnych sytuacji i uwarunkowań”<sup>11</sup>. Aby w przepowiadaniu pokazać świętego w jego egzystencjalnej pełni, w sposób nieszablony i ubogacający słuchaczy, trzeba sięgać do źródeł, czyli do jego własnych pism oraz świadectw współczesnych mu osób.

Należy pamiętać, że hagiograficzne podejście w przepowiadaniu homiletycznym znajduje swoje uzasadnienie w Biblii; „wielkie duchowości, które naznaczyły dzieje Kościoła, zrodziły się dzięki wyraźnemu odniesieniu do Pisma” (VD 74). Wszyscy wielcy święci Kościoła czytali Biblię, pijąc niejako bezpośrednio z tego „czystego źródła”. Hagiografie starożytnych świętych, łącznie ze średniowiecznymi, aż do św. Franciszka, budowano opierając się na wzorcach biblijnych. Podobnie jak patriarchowie i prorocy byli typami, figurami (*τύποι*) – „zarysami pełni, która miała się objawić w Jezusie Chrystusie”, tak również poszczególni święci Nowego Testamentu i święci Kościoła są ikonami (*eikónes*) – „obrazami prawdy, której pełni spodziewany się dopiero przy końcu czasów”<sup>12</sup>. Papież przywołuje całą galerię przykładów świętych, którzy są „jakby promieniami światła wychodzącymi ze słowa Bożego” (VD 48).

<sup>9</sup> Por. W. Świerzawski, *Homilia hagiograficzna w posoborowej odnowie życia chrześcijańskiego*, RBL 1979 nr 2-3, s. 143; Tenże, *Homilia hagiograficzna*, „Anamnesis” 15 (1997/98) nr 4, s. 52; A. Bober, *Światła Ekumeny. Antologia Patrystyczna*, Kraków 1966 s. 390n.

<sup>10</sup> W. Świerzawski, *Homilia hagiograficzna*, „Anamnesis” 4 (1997/1998) nr 15, s. 50-56.

<sup>11</sup> Zob. J. Ryłko, *Chrześcijański wzór osobowy w moralnym wychowaniu młodzieży*, w: *Vivere in Christo. Chrześcijański horyzont moralności*, red J. Nagórny, Lublin 1996 s. 387.

<sup>12</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego* uczy: „Kościół w czasach apostoelskich (por. 1 Kor 10, 6. 11; Hbr 10, 1; 1 P 3, 21), a potem nieustannie w swojej Tradycji, wyjaśniał jedność planu Bożego w dwóch Testamentach za pośrednictwem *typologii*. Rozpoznaje ona w dziełach Bożych Starego Testamentu figury tego, czego Bóg dokonał w pełni czasów w Osobie swego Syna”. KKK 128; por. 129-130; 1094.

Prawdziwą nowością Soboru Watykańskiego II było stwierdzenie, iż centralne miejsce w Kościele zajmuje Słowo Boże: „Sobór Święty ze czcią słuchając słowa Bożego i ufnie je głosząc, podejmuje słowa św. Jana, który mówi: «Oznajmiamy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione – cośmy ujrzeli i usłyszeli, oznajmiamy także wam, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. A mieć z nami współuczestnictwo, znaczy: mieć je z Ojcem i z Jego Synem, Jezusem Chrystusem» (1 J 1, 2n)” (KO 1). Zatem, pełny sens słowa Bożego, w różnych jego wymiarach, występuje jedynie w Kościele. Współuczestnictwo, o którym mówi św. Jan Apostoł, to rodzaj spotkania Pisma Świętego i świętych (tak nazywano uczniów Chrystusa). Każdy zatem zbliżając się do tekstu biblijnego, czyni to nie w pojedynkę, ale razem ze świętymi Kościoła. W istocie oznacza to zbliżenie się do samego Boga. Zbliżenie to oznacza gotowość do słuchania orędzia, które jest trudne, wymagające, domagające się wielorakich umiejętności: czytania, medytacji, modlitwy i działania. Jest to nic innego jak praktykowanie starożytnej metody *lectio divina*, która nic nie straciła ze swej żywotności i aktualności (por. VD 86-87). Odczytując orędzie ukryte w słowie Bożym i życiu świętych według tego klucza, może się wydawać, że tekst „nic mi nie mówi” lub „nie przystaje do mojej sytuacji życiowej”, ale słuchanie słowa i „przyjazna rozmowa ze świętymi” to nie tylko wymiana słów. To także milczenie, które może być bardziej wymowne, ponieważ mówi Bogu o naszej otwartości na Jego Słowo. Chwile osobistej lektury, słuchania, milczenia i przemodlenia tekstu w towarzystwie świętych są zbawienne dla obu stron: dla głosiciela słowa Bożego (w Kościele i dla Kościoła), jak również dla tych, którzy go słuchają. W obydwu wypadkach postawa słuchania musi poprzedzać mówienie. Święci potrafili przyjmować Słowo do swojego wnętrza; potem dopiero dzielili się Nim. Są oni wyobrażeniem Kościoła, który słucha dając pierwszeństwo Słowu Boga, słuchaniu Jezusa Chrystusa. W tym sensie są dla nas wzorem do naśladowania. Bo Kościół odradza się i buduje dzięki Słowu i orędownictwu świętych, którzy wprowadzili Je w życie. Trafnie to ujął kard. Henri de Lubac: „Kocham Kościół, w jego biedach i upokorzeniach. W słabościach każdego z nas, jak w ogromnej sieci jego ukrytych świętych. Kocham ten wielki Kościół, w którym każdy jest niesiony przez drugiego, nawet jeśli jeden i drugi mogą czasem uważać się za wrogów – tak jest niedoskonałe nasze spojrzenie; ten wielki Kościół, gdzie ci, którzy odgrywają rolę publiczną są niesieni, przez modlitwę najpokorniejszych, których świat nie zna. Kocham Go dzisiaj w swoim ogromnym wysiłku odnowy rozpoczętym przez Sobór”<sup>13</sup>. Ogromną rolę w tym „niesieniu” odgrywa głoszenie „zdrowej nauki” – „zdrowe” przepowiadanie hagiograficzne.

<sup>13</sup> Wypowiedź kard. H. de Lubaca z roku 1985, w: M. Spyra, *Kard. Henri de Lubac*, „Gość Niedzielny” 1995 nr 2 s. 7; por. H. de Lubac, *Medytacje o Kościele*, tłum. I. Białkowska-Cichoń, Kraków 2009.

### 3. Istota homilii hagiograficznej

Przez homilię hagiograficzną rozumie się przepowiadanie kerygmy w dniu święta lub wspomnienia świętego. Nie jest to jednak nauczanie o świętym, choć w treści może nawiązywać do określonych aspektów jego życia. W istocie jest to mówienie słowami i czynami świętego o Dobrej Nowinie, uwypuklenie jego doświadczenia i sposobu przeżywania Misterium Paschalnego, ukochania Chrystusa i Kościoła. W konkretnej celebracji liturgicznej ma zatem przemówić święty, a ściślej Chrystus żyjący w świętym, zgodnie z tym, co napisał św. Paweł do Galatów: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus (2, 20).

Homilia hagiograficzna jest trudniejsza od „zwykłej” homilii niedzielnej<sup>14</sup>, i wymaga specjalnego przygotowania. Nieodzowne jest bowiem poszerzenie wiedzy na temat o istotne elementy życia świętego, jego dzieła i dokonania. Ten rodzaj przepowiadania zakłada ponadto pewną znajomość epoki, w której żył święty. Kaznodzieja musi być świadomy egzystencjalnych uwarunkowań i moralnej sytuacji słuchacza tu i teraz, w przeciwnym wypadku jego słowa będą oderwane od rzeczywistości i trafią w próżnię. Celem homilii hagiograficznej jest więc włączenie *hodie* uczestnika liturgii w rzeczywistość świętych obcowania – *communio sanctorum*<sup>15</sup>.

Obecnie, w dobie rozmytych wartości i wielości wzorów osobowych, homilia hagiograficzna wydaje się być wymogiem chwili. Tymczasem niewielu kaznodziejów sięga do tej formy przepowiadania. Jeśli już ktoś sięga do *curriculum vitae* znamienitej postaci z przeszłości Kościoła, to jego „przepowiadanie” przypomina raczej pompatyczny panegiryk na cześć świętego niż stanowi kerygmę Jezusa Chrystusa. Istnieje zatem pilna potrzeba zarówno nowej hagiografii, jak i nowych hagiograficznych mistagogów<sup>16</sup>.

Homilia hagiograficzna należy do liturgii eucharystycznej. Istotą takiej homilii jest umiejętne zintegrowanie uroczystości świętego ze sprawowanym misterium tak, aby jej uczestnikom objawił się Chrystus żyjący w tym świętym<sup>17</sup>. Święty jest bowiem konkretnym uosobieniem prawdy i piękna Ewangelii, przekonującym świadkiem i najlepszym apologetą wiary, swoistym „dowodem” na istnienie Boga i mocy Jego łaski. W tym sensie jego głos jest nie do przecenienia. Jest on bowiem głosem „wołającym na puszczy”, zrealizowanej w jego życiu Ewangelii. Jest wiarygodnym udokumentowaniem „ściągnięcia

<sup>14</sup> Szeroko na temat posoborowej percepcji homilii, zob. W. Przychyna, *Homilia pięćdziesiąt lat po Soborze Watykańskim II. Pytania. Problemy. Wyzwania*, „Redemptoris Misiso” XXXII, Wydawnictwo „m”, Kraków 2013. Publikacja daje odpowiedzi na pytania dotyczące rozumienia i przyswojenia soborowej koncepcji homilii oraz wskazuje na praktykę i pojawiające się w tej kwestii problemy. Jednocześnie autor wyciąga pewne wnioski i formułuje postulaty, dzięki którym homilia ma stać się skutecznym środkiem komunikacji orędzia zbawczego w liturgii.

<sup>15</sup> Por. *Leksykon Liturgii*, oprac. B. Nadolski, Poznań 2006, s. 514-515.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> K. Panuś, *Sztuka głoszenia kazań*, Kraków 2008, s. 121.

nieba na ziemię”<sup>18</sup>. Okazją do przypomnienia tego niewiarygodnego faktu są coraz liczniejsze beatyfikacje i kanonizacje. „Zasoby” wzorów mężów i niewiast świętych są zatem coraz większe i warto czerpać z tego skarbcza. Ukazywanie słuchaczom przykładów spełnionego życia musi być jednak interesujące w przekazie. Nie jest to łatwe. Ale tylko ciekawe przedstawienie portretu bohatera wiary, dostrzeżenie w nim czegoś, czego jeszcze nikt nie zauważył, daje nadzieję, że kaznodzieja przeprowadzi słuchacza od tego, co „widzialne”, do „niewidzialnego”.

Z pomocą może tu przyjść ikonografia. Sztuka religijna od najdawniejszych czasów próbuje ukazać tajemnicę człowieka i jego świętości, stanowi drzwi, przez które konkretne ludzkie życie przechodzi w wymiar nadprzyrodzony<sup>19</sup>. Dla kaznodziei ikonografia jest kluczem do tych drzwi. Dzięki „ikonograficznemu” w formie przepowiadaniu, homilia staje się obrazowa. Z doświadczenia wiadomo, że tekst jest bardziej zrozumiały, lepiej rozumiany, gdy „objaśniają” go obrazy. Obraz głębiej zapada w świadomość niż wypowiedziane słowo, które z natury jest ulotne. Człowiek postrzega świat i historię wzrokowo, a jeśli myśli o nich, przypomina je sobie – to poprzez obrazy<sup>20</sup>.

Papież Benedykt XVI przekonuje, że „interpretacja Pisma Świętego nie byłaby pełna, gdybyśmy nie wysłuchali również tych, którzy naprawdę żyli słowem Bożym, czyli świętych” (VD 48). Wolno zatem mówić o hagiograficznym podejściu do homiletyki. Bł. Matka Teresa wyznała: „Jeśli kiedykolwiek będę świętą – na pewno będę świętą od ‘ciemności’. Będę ciągle nieobecna w Niebie – aby zapalać światło tym, którzy są w ciemności na ziemi”<sup>21</sup>. To najlepiej ukazuje istotę świętości oraz sens homiletyki hagiograficznej.

#### 4. Źródła i błędy homilii hagiograficznej

Homilia hagiograficzna sięga swymi korzeniami pierwszych wieków Kościoła. Mistrzowie słowa ze Wschodu i Zachodu – święci Bazyli, Efrem, obydwaj Grzegorz, Jan Chryzostom, Cyprian, Ambroży, Augustyn – pozostawili po sobie prawdziwe arcydzieła w tej materii. Homilia hagiograficzna była wówczas przede wszystkim pochwałą bohatera wiary, a był nim najczęściej świadek Chrystusa – męczennik. W gruncie rzeczy były to panegiryki, które dały początek kaznodziejstwu oratorskiemu. Stały się one wzorem dla kolejnych pokoleń kaznodziejskich. O ile jednak popisowe panegiryki mistrzów ambony sławiące świętych wносиły w życie chrześcijańskich słuchaczy twórcze inspiracje, zachęcając i dopingując do naśladowania świadków Chrystusa,

<sup>18</sup> J. Glemp, *Niebo ściągają na ziemię. Homilie o świętych i świątobliwych*, Poznań 1991.

<sup>19</sup> K. Panuś, dz. cyt., s. 121.

<sup>20</sup> Tamże, s. 122.

<sup>21</sup> Por. J. Kochel, *Promienie światła ze Śląska*, [http://www.ssb24.pl/warto\\_przeczytac,26](http://www.ssb24.pl/warto_przeczytac,26) (dostęp 3.09.2013).

w domyśle męczenników, o tyle późniejsi kaznodzieje, czy to z braku tak przekonujących wzorów osobowych, czy też z powodu marnego warsztatu – doprowadzili do wielu uproszczeń i wynaturzeń homilii<sup>22</sup>. Upowszechniali obraz świętego jako postaci godnej podziwu, ale już „nieodgodnej” osobistego naśladowania. Życie pełne cudów i nadzwyczajności nie nadawało się do upowszechnienia. Fantastyczne opowieści kaznodziejów o świętych i nieprawdopodobnych przypadkach, które miały być ich udziałem, nie miały nic wspólnego z homilią, z głoszeniem kerygmy. W ten sposób zanikał mistagogiczny charakter przepowiadania. Święci zeszedli z ikon i stali się jedynie barwnymi ilustracjami – nie obrazami! – „Żywotów” i ambon. Kaznodziejstwo panegiryczne w wydaniu średniowiecznym i późniejszym doprowadziło do ośmieszenia świętych. W kaznodziejstwie polskim najlepszym – lepiej powiedzieć: najgorszym – tego przykładem był (jest jeszcze?) św. Stanisław Kostka. Przedstawiano go słuchaczom, szczególnie młodzieży, jako wyblakłego i mdlejącego z byle powodu chłopaka. Żaden z kaznodziejów nie zauważył hartu ducha, który pozwolił mu pieszo dojść z Wiednia do Rzymu, bez żadnej „logistyki” i pielgrzymich powitań po drodze. A trzeba wiedzieć, że Stanisław był jeszcze wtedy niepełnoletni, miał szesnaście lat. Musiał być zatem nie tylko silny fizycznie, ale i przedsiębiorczy, także sprytny, skoro nie pozwolił się dogonić – na koniu – swojemu bratu. Po drodze zamieniał ubrania z przygodnymi wędrowcami, udzielał wymijających informacji na swój temat, mylił trop. Gdy dotarł do Rzymu, kasztelański syn szybko pozbył się wielkopańskich manier i pracował fizycznie w klasztorze<sup>23</sup>.

Problem nadmiernego idealizowania świętych wzorów w istocie prowadzi do wypaczenia ewangelicznego przesłania o człowieku i jego egzystencji. I. Werbiński zauważa, że „niektóre biografie ukazują święte wzory jako ludzi, którzy nigdy nie grzeszyli, czy też nie popełnili żadnego błędu”<sup>24</sup>. Nie należy mylić świętości z bezgrzesznością. Świętość pociąga, bezgrzeszność – zniechęca. Nie ma pod niebem świętego, który by nie popełnił grzechu, poza Synem Bożym i Jego Matką. Prawdziwy obraz świętego posiada rysy namalowane przez życie. To nie święty obrazek z glorii Berniniego. To często upodlony przez system, prześladowany w Europie za noszenie medalika czy ośmieszony na internetowych blogach – świadek Chrystusa. Z drugiej strony, prawdziwą sylwetkę duchową świętego ukazują nie tyle jego „oficjalne” publikacje, pewne dogmatycznie i prawomyślne, ale te bez *imprimatur* – prywatne zapiski, listy na dnie szuflady: bardzo osobiste, intymne wynurzenia skreślone w ukryciu przed światem, we własnej „komórce”. Tych zapisów nie można wymazać, ani poprawić. Zostały w oryginale i prezentują różnorodne walory, tak aby przekonać wszystkich, że świętość skrojona jest na rozmiar każdego człowieka. Ma to

<sup>22</sup> Tamże, s. 113-114.

<sup>23</sup> Tamże, s. 114-115.

<sup>24</sup> Tamże, s. 239.

uzmysłowić zebrany homilia hagiograficzna. Taki jest jej cel. Wzór skojarzony z ideałem, nadto jeszcze „podkolorowany”, staje się nieżyciowy, utopijny. Dopiero „związanie” wzoru z konkretną żywą i prawdziwą osobą może pozytywnie oddziaływać na sferę poznawczo-emocjonalną słuchacza bądź czytelnika<sup>25</sup>. We wzorze osobowym – w świętym – jego naśladowca winien odnaleźć własne słabości oraz cnoty; winien nauczyć się, jak przezwyciężać wady i grzechy oraz jak zdobywać i kształtować w sobie doskonałość i dojrzałość chrześcijańską. Ukazując wzory osobowe świętych, kaznodzieja winien mieć na uwadze przede wszystkim ich rolę wychowawczo-formacyjną.

Okazuje się, że hagiograficzna beztroska, historyczna niedbałość i nielogiczność wypowiedzi, częste mieszanie faktów i dat, mówienie jedynie dla zbudowania słuchaczy w rzeczy samej nie było ani kerygmą, ani nawet moralitetem. Z drugiej strony, potraktowanie homilii hagiograficznej w wymiarze czystego *curriculum vitae* jest równie bezsensowne. „Uwolnienie” świętego od Chrystusa i przypisanie mu waloru mniej lub więcej pouczającej historii mija się z celem. Ambona nie może zastępować uniwersyteckiej katedry, a działalność świętego nie może być „konkurencją” dla zbawczego dzieła Syna Bożego. Życie świętego bez odniesienia do Pisma Świętego nie jest tworzysz homiletycznym.

Innymi błędami homilii hagiograficznej są: kolokwializm, źle zbudowane konstrukcje frazeologiczne („św. Jadwiga miała w swym życiu dwa okresy”) oraz konstrukcje patetyczne<sup>26</sup>. Z drugiej strony, nie do zaakceptowania jest również styl luzacki, prymitywny czy wręcz prostacki. Takie homilie desakralizują i wulgaryzują język religijny<sup>27</sup>.

Współczesne spojrzenie na życie wielu świętych – tych ze starożytności Kościoła, średniowiecza jak i z niedawnego wczoraj – kształtują zachowane dokumenty, przekaz tradycji oraz wiara w świętych obcowanie. Na pełny obraz wzoru osobowego – jest nim wszak każdy święty – składają się czynniki intelektualne i duchowe. Nie można ich od siebie odrywać, gdyż w takim wypadku twarz świętego będzie przypominać – skrojony na miarę kaznodziei – szablon. Tymczasem, za ich życia nikt nie śmiał posądzać ich o szablonowość, raczej zarzucano im oryginalność, i bywało, że owa oryginalność nie wszystkim – wtedy i dzisiaj – przypadała do gustu.

Co tak bulwersowało, i bulwersuje dotąd, w ich życiu? Nic innego, jak tylko konsekwentne respektowanie zasad Ewangelii w codziennym życiu. Stąd

<sup>25</sup> J. Walczak, *Wzorotwórcze potrzeby psychiczne dorastającej młodzieży*, „Katecheta” 1963 nr 7, s. 253n.

<sup>26</sup> Oto jeden z przykładów: „Święty Stanisław Kostka – któż go nie zna?! Kiedy pytano go, czy kocha Maryję, zapłakał i do łez wzruszony wyjąkał: przecież to moja Matka!”. J. Miodek, *Co słyszy językoznawca we współczesnych polskich kazaniach*, w: *Fenomen kazania*, W. Przyczyna (red.), Kraków 1994, s. 161.

<sup>27</sup> Por. K. Panuś, dz. cyt., s. 117-118.



wniosek, że i po ich śmierci formowany przez kaznodziejów obraz świętych winien być w swej wymowie równie konsekwentny, jasny i przejrzysty dla słuchacza<sup>28</sup>. Ani legenda, ani doszukiwanie się „drugiego dna” w biografii nie służą autentycznej aureoli. Aureola wszak nie może być ekskluzywnym dodatkiem do głowy świętego, wyróżnikiem spośród szarego tłumu, lecz przejawem jego chrześcijaństwa. Święty to w istocie człowiek z krwi i kości, zmagający się ze swoim charakterem, który niejednokrotnie „wychodzi rękawami”; człowiek, który niejednokrotnie doświadcza moralnej mizერი swego jestestwa, równocześnie jednak jest otwarty na działanie łaski i przy jej pomocy zwycięża samego siebie. Tylko biografia autentyczna i pogłębiona psychologicznie może przemówić do współczesnego człowieka. Idealizacje oddalają świętego od człowieka; pozbawiają sensu Ewangelii.

## 6. Wnioski pastoralne

Skuteczność oddziaływania hagiografii nie zależy od okrągłości słów, byli wszak prorocy i kaznodzieje, którzy trafiali do ludzi mimo wad wymowy, jąkania się itp. niepełnosprawności. Słuchacze nie wybaczą natomiast nieprzygotowania, braku wiedzy, korzystania z „gotowców” odczytywanych naprędce z ambony – jednym słowem: lekceważenia. Traci na tym nie tylko wspólnota wiernych, ale i sam święty, którego wzorczość zostanie odebrana w podobny sposób jak forma kaznodziejskiej refleksji.

Kaznodzieje po Vaticanum II mają zatem dużo do zrobienia w temacie homilii hagiograficznej. Jest wiele do poprawienia tak w kwestii treści, jak i formy – języka. Język przepowiadania hagiograficznego musi ulec „przetłumaczeniu” na język współczesnej egzystencji. W przeciwnym wypadku „promowany” wzór osobowy nie będzie w stanie „zagnieździć się” w świadomości racjonalisty XXI wieku. To nic nowego. Tak postępował Pan Jezus oraz Apostołowie: wszyscy oni mówili do słuchaczy w sposób zrozumiały, komunikatywny – obrazowy. Dziś cywilizacja wraca do obrazów. Obrazy stanowią uproszczony sposób myślenia. Nie można przechodzić obojętnie obok tego zjawiska. Jeśli zbagatelizujemy „obraz” w przekazie hagiograficznym – stracimy kontakt z człowiekiem. Ksiądz Siedlanowski zauważa: „Proste, celne słowo, ubrane w egzystencjalny kształt, precyzyjnie uderzające (jak w telewizyjnej reklamie środka przeciwbólowego, który szybko i bezbłędnie znajduje źródło stanu zapalnego) w to wszystko w człowieku, co wymaga dotknięcia Bożego – oto ideał przepowiadania”<sup>29</sup>.

<sup>28</sup> Tamże, s. 118-119.

<sup>29</sup> P. Siedlanowski, *Ikarowe loty*, „Echo Katolickie” 2013 nr 30 (24 lipca 2013).

## Zakończenie

Jak się ma zatem kaznodziejstwo hagiograficzne 50 lat po Soborze? Zwłaszcza to hagiograficzne? Niedobrze. Generalnie homiliści „uciekają” od tego typu przepowiadania, a jeśli już przyjdzie im wygłosić homilię hagiograficzną, to czynią to zwykle „po dawnemu”, bo tak łatwiej – a i gotowe wzory istnieją na wyciągnięcie ręki. Tymczasem święci pozostają daleko w tyle za wzorami „tego świata” – idolami z muzycznych estrad, gwiazdami filmowymi czy celebrytami. A przecież to nie „ten świat” ma przeobrażać ludzką egzystencję i świadomość człowieka, kształtować jego wiarę i mądrość życiową; ma to czynić Ewangelia przez swoich apostołów, nauczycieli głoszących Dobrą Nowinę, która zakiełkowała i wzrosła w duszach i sercach świadków Chrystusa – Jego świętych. Najwyższy czas, by w epoce laickości, i pół wieku po *Vaticanum II*, ukazać ludziom wzór Boskiego *hagios*.

## Streszczenie

W materiale w sposób lapidarny przedstawiono istotę świętości. Świętości nie należy mylić z bezgrzesznością. Świętość stanowi swoisty obraz – ikonę Boga na ziemi. Tak jak ikona, podobnie i homilia hagiograficzna stanowi okno, przez które widać, jak konkretne ludzkie życie przechodzi w wymiar nadprzyrodzony; staje się obrazem Boga. Dzięki takiemu – ikonograficznemu – podejściu homilia staje się obrazowa, a święty jest na tyle konkretny i ludzki, że zachęca do pójścia w jego ślady. Sobór Watykański II, jak również myśl posoborowa, odkrywa na nowo biblijny aspekt w życiu świętych. Życie świętych w istocie stanowi dopełnienie interpretacji Pisma Świętego. To najlepiej ukazuje istotę świętości oraz sens homiletyki hagiograficznej. Życie świętego bez odniesienia do Biblii nie jest tworzywem homiletycznym. Takie rozumienie homilii hagiograficznej skłania do podjęcia określonego wysiłku intelektualnego i teologicznego – stanowi swoistą zaporę przed okrągłymi słowami. Hagiograficzna beztroska, historyczna niedbałość, mówienie jedynie dla zbudowania słuchaczy w rzeczy samej nie są kerygmą ani nawet moralitetem. Przedstawiany obraz świętego (wzór osobowy) musi „zagnieździć” się w świadomości współczesnego ultra-nacjonalisty, w przeciwnym wypadku będzie kolokwialną „mową-trawą”. Istotą homilii hagiograficznej są zatem: biblijność i chrystocentryczność – nie panegiryczna. Należy więc – zgodnie z nauką *Vaticanum II* – dokonać przekierowania celu przepowiadania, tak aby bardziej wyraziste stało się przesłanie hagiograficzne i pełniej ukazana została rola wzoru osobowego w życiu konkretnego chrześcijanina.

Prawdziwą nowością Soboru Watykańskiego II było stwierdzenie, iż centralne miejsce w Kościele zajmuje Słowo Boże (KO 1). Przepowiadanie homiletyczne (hagiograficzne) jest z natury dialogalne, ale uwzględnia też milczenie, które bywa często bardziej wymowne niż same słowa – ponieważ mówi

Bogu o otwartości ludzkiego serca i umysłu na „głos Pana”. Chwile osobistego słuchania, milczenia i przemodlenia usłyszanych treści „w towarzystwie świętych” są zbawienne dla obu stron: dla głosiciela słowa Bożego, jak również dla „słuchających go tłumów”. Słuchanie zawsze poprzedza mówienie. Święci najpierw przyjmowali Słowo, potem dopiero dzielili się Nim. To bardzo ważny, choć wciąż niedoceniany, postulat pastoralny ostatniego Soboru.

**Słowa kluczowe:** hagiografia, homilia, święty, kerygma, ikonografia, ikona

## Summary

### A hagiographical homily half a century after Vatican II

The essence of holiness is presented vigorously in this material. Sanctity should not be mistaken for being without sin. Sanctity is shown as a personal image – God’s icon on earth. A hagiographical homily, like an icon, becomes a window through which one can see real life people in a supernatural dimension; becoming a likeness of God. Thanks to this sort of – iconography – the homily becomes imagery, demonstrating the saint as real and human to encourage others to follow his/her example. The Second Vatican Council and post council thought rediscovers the biblical aspect in the lives of the saints. Their lives are in essence the fulfillment of Holy Scripture. This is best shown in hagiographical homiletics. A saint’s life spoken about without Biblical reference is no homiletic work. It would then lack in theological and intellectual strength – becoming a stumbling block. Superficial hagiography and incorrect historical information used in speech to please listeners, is not moral nor is it kerigmatic for conversion. The presentation of the holy figure (a personal example) must „fit” in the modern mentality of ultra-nationalists, or instead it will become useless „grass-talk”. Homilies must be Bible based and Christ centered. In agreement with Vatican II, the message should clearly state the role of personal example in real Christian life.

The Second Vatican Council stated that the Word of God be the center of the Church (KO 1). Homiletics (hagiographical) are in nature a dialogue, but silence is also used to make a point – because God speaks of people’s hearts and minds to be open to the „Lord’s voice”. A moment for silent prayerful reflection to hear the words „in the company of saints” is salvific for both sides: the preacher of God’s Word, as well as for „the listener in the crowd”. Listening is foremost to speaking. Saints first heard the Word then shared. This is a very important, though often unappreciated pastoral message of the Council.

**Keywords:** hagiography, homily, saints, kerigma, iconography, icon